

Płocienice, dnia 14. VII. 47.

Pani Tehu!

Topiero dziś otrzymałam list Pani z 19 lipca. Jak Pani przypuszczała listowi nie zastał mnie w Płocenicach. Jedem wściekły na listonoszka, bo trzymał go, a prosiłem go, żeby przekażał mi, że nie obraź mnie żeby oddał mojej gospodyni. Ona przystała mi go do Boguchwały. Gdy wróciłam gospodyni powieściła mi, że nie obraź mnie nie ma. Wskazywał więc napisaniem do Pani list, ale na stary adres. Wątpię czy trafi on do Pani. Ereszt, może i lepiej, bo byłam bardzo zaniepokojony, że nie mam wiadomości od Pani i list ten napisaniem w wielkim podnieceniu. List Pani i to co w nim było napisane sprawiło mi ogromną radość. Bardzo się cieszę, że jest Pani tak dobra, a nawet troszkę zaradrosze, ale tego nie powiem.

Kieruję, że eigths było Pawi z psorytlem.
Zresztą i ja, gdy przyjechałem do
pustej, obszarowanej szkoły nie wiedziałem
od niego x.ory. Teraz jakoś mi
sobie. Wuję tylko, że tejpię i mam
zamiar zapisać się jako wolny słuchacz
na uniwersytet w Krakowie.

Narazie po powrocie z domu bawię się
w kucharkę. Przygotowuję na zimne
zapasy, bo muszę dużo owoców.

W domu byłem przez trzy tygodnie
i ostatecznie się wymuszczeni.
Trafiłem na ziemi, więc umiarkowanie
pomagać. Pomimo, że grad wybit
ludzie mają pieniądze i bawię się
doby. Moya palem koleżeńskich orze-
wią, się. Kluczu ożenił się inni
w świecie. Piszę mi, że teraz ma
mnie koleją się ziemi.

Kolka rury spłotłem Jolka z.
Zasyta od niego porównaniem.
Mam jeszcze dwa tygodnie wolno.
Kolega namawia mnie, żeby wybrać
się do J. Gory. Może się i zdecydować.
Proszę mi wybrać, że ma kelim

Napiérze mój łowy piszę, ale tu
nie można dostać innego.

Zasytuem veracorum proclama-
wieniam.

J.